

Brock, Peter

Na marginesie historii Gromady Grudziąż : cz. 2

Przegląd Historyczny 52/2, 274-296

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PETER BROCK

Na marginesie historii Gromady Grudziąż

(cz. 2)

4. PROTOKÓŁ CZWARTEGO POSIEDZENIA

Londyn 17. VI. 1837

Obecni wszyscy.

Obywatel Beniowski złożył wyciąg z protokołu posiedzeń Ogółu Londyńskiego podpisanem przez sekretarza tego Ogółu, a tytczący się polecenia danego Komisji, który odczytał ob. Dziewicki i takowy do akt złożony został.

Obywatel Krępowiecki uważa, iż mandat ten upoważnia zupełnie Komisję do przedsiębrania wszelkich kroków, jakie za zgodne osądzi z wspólnym dobrem sprawy naszej, żąda przeto aby we wstępie nakreślonego [224] przez niego projektu uczynić stosowną zmianę w miejscu, gdzie mowa o przywłaszczeniu sobie rozciąglejszego mandatu.

Obywatel Dybowski oświadcza, iż ma zamiar proponować kilka zmian w rzezonym projekcie, pomiędzy którymi i ta się znajduje.

Obywatel Dziewicki żąda kopię odczytanego mandatu dla reprezentantów Gromady, na co Komisja zgadza się jednomyślnie.

Obywatel Dybowski odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia i ten przyjętym został. Poczem tenże ob. Dybowski oświadczył, iż rozpatrzywszy się w projekcie na poprzednim posiedzeniu przedstawionym znalazł w nim niejednostajność co do sposobu redakcji, akt ten albowiem rozpoczynający się jako raport z działań Komisji, zamienia się przy końcu w akt Ogółu. Mówcy zdaje się, iż z projektu tego zrobić trzeba sprawozdanie jedynie, które tak Komisja jak reprezentanci Gromady korporacjom swym przedstawia, aby posłużyć mogło za inicjatywę do połączenia onych, albo nawet może dwa sprawozdania oddzielne, jedno co do treści i konkluzji, a odmiennie co do redakcji, jeżeliby obradujący uznali tego potrzebę. Z tego wychodząc stanowiska, mówca zamierzył pomieniony akt przerobić na sprawozdanie, jakie zdaniem jego Komisja przedstawić by powinna Ogółowi Londyńskiemu, ale brak czasu nie dozwolił mu ukończyć tej pracy, sądzi jednak iż^a odczytanie tego co zdążył nakreślić wystarczy obradującym do utworzenia sobie opinii o sposobie, w jakim dokonanie tego dzieła pojmuje. Czyta więc co następuje:

^a *Przekreślono*: nakreślenie.

„Sprawozdanie Komisji wyznaczonej do rozporządzenia podatkiem braterskim, odczytane na zgromadzeniu Ogółu Londyńskiego dnia ^b.

Obywatele, Komisja wyznaczona przez was do wyszukania środków, za pomocą których podatek braterski na korzyść Obywateli Żołnierzy w Portsmouth uchwalony, mógłby najpewniej osiągnąć swojego celu, zważywszy, 1° iż największa część tychże Obywateli Żołnierzy w Portsmouth zawiązana jest w ciało polityczne pod nazwiskiem Gminy Grudziądz; 2° iż wszelkie dotychczasowe odzywianie się Ogółu Londyńskiego do tejże Gminy, w interesach politycznych lub [225] materialnych żadnej pożądanej nie wywołało odpowiedzi; 3° iż odzywianie się do pojedynczych członków Gminy byłoby złem koniecznym, którego ile możności unikać należy, postanowiła, odsuwając wszelkie osobiste względy, wszelką antypatię do osób, zawezwać członków tejże Gminy obecnych w Londynie Dowkonta, Kisiela, Dziewickiego i Krepowieckiego, aby Ci, jako świadomi położenia Gminy, mogli udzielić Komisji potrzebnego światła w celu doprowadzenia do skutku braterskiego upominku.

Z powołanych Obywateli stanęli tylko Dziewioki i Krepowiecki, którzy oświadczyli, iż nie uważali potrzeby Obywateli Kisiela i Dowkonta do wspólnej narady powoływać, gdyż oni tylko sami są w Londynie umocowanymi Reprezentantami Gromady, jak to zaraz okazaniem stwierdzili pismem, że zatem wszelkie braterskie chęci Ogółu dla niej przez ich organ Gromadzie odmalowane będą.

Komisja przeto wspomnianym obywatelom wyjawiała cel instytucji swojej, żądając aby oświecili ją względem sposobu obrócenia na korzyść Gromady ob. żołnierzy uchwalonego zasilku.

Reprezentanci Gromady odpowiedzieli na to, iż skoro tylko idzie o cel materialny, jest w Gromadzie władza nazwana ^c Radą Gospodarczą, do której Komisja odwołać się może; że przybyli na wezwanie Komisji w mniemaniu, iż ta nasunie kwestię obchodzącą dobro wyższe nad materialne, dobro ogólne; że w takim tylko razie są gotowi porozumiewać się i starać iżby dotąd istniejący przedział pomiędzy widokami politycznymi Ogółu a widokami Gromady mógł być zniesiony.

Takie postrzegając usposobienie Komisja i przekonana, iż usunięcie przeszkód rozdzielających te dwa ciała jako najprostsza najlepsza i najnaturalniejsza droga do przyprowadzenia do skutku przedsięwziętego przez Ogół dania pomocy materialnej braciom w Portsmouth, nie przechodzi tem samem jej mandatu, przekonana nade wszystko, iż chociażby i tak być miało, rozszerzenie swego posłannictwa świętem jest w świętej sprawie i że nie może się znaleźć żadne polityczne ciało, któreby kładło na karb grzechu inicjatywę mającą wywołać upragnione od serc polskich zbliżenie rozproszonych żywiołów w celu [226] stworzenia z nich jednego potężnego duchem i sercem związku, z zapalem młodzieńczego serca przystąpiła do rozbioru najżywoźniejszej wszelkich ciał politycznych różnicy, do rozbioru zasad, na których oparły się Gromada i Ogół.

Nie do Komisji należy wyrokować czy i jak daleko skutek ukoronował jej usiłowania; czy rozbiór z zimną krwią, z dobrą wiarą, opodal od wszelkich indywidualnych namiętności czyniony rzeczywistą wykazał jej prawdę, przywodząc ją do uznania, iż pomiędzy zasadami Gromady Grudziądz a zasadami Londyńskiego Ogółu jest tożsamość, gdyż jedne i drugie do następujących punktów sprowadzić można:

1° Wierzy Gromada Grudziądz, iż początkiem świata jest jakaś niepojęta istota, władająca jego bytem i przekonaniem. Też samą wiarę objawił i Ogół Londyński, tenże sam uznał wszystkiego początek i władzę, wyrzekając w swoim wyznaniu wiary politycznej, iż święte dochowanie jej zaprzysięga w obliczu Boga.

^b Pozostawiono miejsce wolne.

^c Przekreślono: władza.

2° Wierzy Gromada Grudziądz, iż ród człowieczy, któremu dane jest pojmować przyczyny ze skutków, nie może siebie uważać za prosty fenomen, za materią skazaną na odbywanie ruchów ciągłego i samego przetrwania się, bo by uświęcił nad sobą panowanie przypadku fatalizmu, z którego wyrodziłoby się powątpiewanie, rozpacz, prowadząca do zatania wszelkiego wyobrażenia cnoty, poświęcenia; że zatem ród człowieczy uważać się winien za ciało natchnięte myślą Boga, który sam wytknął cel do jakiego dojść musi, cel przeczuwany, pojmowany, a może jeszcze nie sformalizowany dostatecznie. Toż samo pojęcie misji człowieczeństwa rozlane jest w całym wyznaniu wiary Ogółu Londyńskiego, jakkolwiek w żaden oddzielny nie sformalizowano artykuł, tego pojęcia Ogół Londyński wyprzec się nie może, skoro się nie wyparł Boga, skoro w nim uznał wszech rzeczy początek, a zatem wiedzę i myśl stworzenia, wiedzę i myśl celów człowieczeństwa wskazanych”.

W ten sposób mówca chciał przejść wszystkie zasadnicze punkta objęte projektem ob. Krępowieckiego i ustępami pism Gromady Grudziądz, które jej reprezentanci na drugim posiedzeniu odczytywali, zbliżając je do punktów rozwiniętych w akcie wiary czytany na temże posiedzeniu przez [227] obywatela Beniowskiego w ustawie Ogółu Londyńskiego, a następnie ponowić zdanie Komisji i reprezentantów Gromady o tożsamości zasad: konkludować potrzebą połączenia tych dwóch ciał w jedno, podając do dopięcia tego celu środki, jakie obradujący za najstosowniejsze uznają. Mówca ze swej strony mniema, iż najstosowniej byłoby, ażeby Gromada odezwała się najprzód do Ogółu, z okazji uchwalonego podatku i misji odbytej przez ob. Zienkiewicza w tym przedmiocie¹ i aby następnie zgodzono się wzajemnie na wybranie z każdej strony dwóch reprezentantów, którzy by przybrawszy sobie piątego z jednego lub drugiego ciała spisali akt połączenia, obrali nazwisko dla połączonego ciała, nakreślili^d projekt^e nowej ustawy, obmyśliли przeznaczenie dla funduszu powstałego z braterskiego podatku, i wszystkie inne podobne kwestie, jakie się nastreczyć mogą, rozstrzygli. Mówca kończy głos swój oświadczeniem, iż jakkolwiek za stosowne uważał, aby Gmina odezwała się najprzód do Ogółu odpowiadając na misję ob. Zienkiewicza, która dotychczas jest bez odpowiedzi, nie upiera się jednak przy tym wniosku bynajmniej i nie widziałby w tym nic złego, ażeby Ogół odezwał się pierwszy do Gminy.

Obywatel Piotrowski mniema, iż wprzód nim przystąpić można do rozbioru wniosków przez ob. Dybrowskiego czynionych należy jeszcze jeden nader delikatny, ale zarazem nader ważny przedmiot wziąć pod rozwagę. Mówca uprzedza obradujących, aby w zapytaniu jakie uczynić zamierza reprezentantom Gromady Grudziądz, nie chciano żadnych innych upatrywać pobudek nad skrupulatną przezorność, która wszystkimi czynnościami obradujących kierować powinna, a która mu dyktuje sprawiedliwy wzgląd na usposobienie wielu bardzo umysłów nietylko w Ogóle Londyńskim, ale w całej emigracji polskiej względem niektórych członków Gromady Grudziądz, a mianowicie względem obecnych tutaj jej reprezentantów. Mówca czuje konieczność obmyślenia środków, za pomocą których usunąć by można nie tylko silną i nieledwie zaślepioną opozycję, ale nawet niekorzystne podejrzania o całym działaniu Komisji, jakie też wśród Ogółu napotkać może, środków za pomocą których zabezpieczyć by się można przeciwko dwójznanym [228] tłumaczeniom w całej emigracji polskiej tego połączenia się dwóch ciał walczących ze sobą dotąd z taką zaciętością, które tem samem za prostą intrygę kilku osób uważane być może. Nie idzie tu o pojedyncze osoby, bo te prędzej czy później znajdują sposobność sprostowania opinii, jeżeli tylko szczerze tego zechcą, ale idzie właśnie o te same cele jakie po-

^d Przekreślono: ustawę.

^e Przekreślono: nowej.

¹ Zob. powyżej przyp. 11 wstępu.

łączenie mieć winno na względzie, a które zamiast przybliżenia, bardziej jeszcze oddalone i narażone byćby mogły, gdyby działania emigracji polskiej w Anglii, bo dwóch najważniejszych jej cząstek, mogły choć najmniejszą obudzić wątpliwość, nieufność. Tą to czując potrzebę nadania projektowanemu połączeniu nie podejrzanego charakteru czystości zamiarów i dążeń, zapytuje się mówca reprezentantów Gromady Grudziądz, jakie ze swej strony najskuteczniejsze widzą środki usunięcia obawy, jaką im w głosie swoim wynurzył.

Obywatel Beniowski podziela myśli tak ob. Dybowskiego, jak obywatela Piotrowskiego, chce jednak przedstawić je z nowego stanowiska. Niedość, że Obradujący zgodzili się na pierwsze przedmioty, na początek dzieła, potrzeba aby w całym dziele równo objawili jedność, potrzeba więc, aby aż do ostatnich punktów doprowadzić je mogli. Nie podziela mówca f zdania ob. Dybowskiego, ażeby pierwszy krok postawiwszy resztę samymże dwóm korporacjom zostawić, bo wątpi aby tą drogą można się było spodziewać jakichkolwiek owoców z dotychczasowych usiłowań i z dotychczasowej jedności obradujących. Póki więc wszystko rozebraniem i postanowionem jednomyślnie nie będzie, aż do organizacji, aż do użycia nawet braterskiego podatku, mówca nie widzi potrzeby a nawet możliwości zastanawiania się nad sprawozdaniem, jakie obradujący przedstawić mają swym korporacjom, bo jeszcze w największej części nie wie, co się w niem ma znajdować. Głos ob. Piotrowskiego popiera rozumowanie mówcy, kiedy tenże żąda, aby zawczasu obmyślono środki usunięcia wszelkich podejrzeń, środki które podług mówcy znaleźć się dopiero muszą w dalszych szczegółach tego połączenia i drogach doprowadzenia onego do skutku nad jakim obradujący zastanowić się powinni. [229] Obywatel Krępowiecki czuje potrzebę zmian w projekcie przez niego przedstawionym, gdyż on kreślił go dla Komisji, a to co ob. Dybowski odczytał ma wyjść za jej obręb. Pismo to, jeżeli tak będzie doprowadzonym do końca jak zaczętem zostało, odpowie swemu przeznaczeniu, potrzeba jednak, aby było wpływem decyzji wszystkich obradujących, przez nich więc dyskutowanem i podpisaniem być winno. Mówca g nie sądzi, aby to zdanie sprawy mogło obejmować coś więcej nad to, co w niem mieć chce ob. Dybowski, to jest wykazanie jedności zasad dwóch korporacji i konkluzja o potrzebie połączenia onych w jedno, a temsamem nie myśli, aby i dyskusje obradujących dalej posuwać się miały, jak tego żąda obywatel Beniowski, reszta albowiem należy do samychże dwóch korporacji, albo do nowo wybranej przez nie komisji w celu doprowadzenia połączenia tego do skutku, jeżeli uznają owego potrzebę. Do teje samej należą kroki mające mieć na celu usunięcie wszelkich podejrzeń, o których mówił obywatel Piotrowski, kroki indywidualne, bo czynione ze strony osób, które obudzić by mogły podobne podejrzania, a więc nie mogące podchodzić pod rozbiór i wypływać z decyzji wszystkich obradujących. Podobne kroki znane są od dawna, znane były w starożytności pod nazwiskiem ostracyzmu, gdy h tych, których przytomność mogła zakłócić spokojności w ojczyźnie, skazywano na wygnanie, aby drogą nabytego zaufania nie opanowali nieograniczonej władzy, lub kiedy podobni obywatele dla tychże powodów sami dobrowolnie na ostracyzm się skazywali opuszczając swoją ojczyznę. Przemuszony ostracyzm nie może mieć miejsca względem członków Gromady mogących nieufność w Ogóle obudzać, gdyż ani Ogół ani żadne ciało do wymierzania go nie ma prawa: zanadto jednak mówca szanuje spokojność publiczną, aby się na dobrowolny nie skazał ostracyzm, usuwając się od wszelkich urzędów w połączonej korporacji; i również podobnego kroku spodziewa się po ob. Dziewickim, żąda tylko, aby to jego oświadczenie nikomu wiadomem nie było, bo złość i w najlepszych chęciach źle

f Przekreślono: żeby.

g Przekreślono: więc.

h Nieczytelne słowo przekreślono.

upatrzeć potrafi. Może ono tylko być rękojmą dla członków Komisji, dającą tem rozleglejsze pola gorliwości, jaka ich ożywia w pracowaniu nad połączeniem dwóch korporacji. [230] Obywatel Dziewicki widzi konieczną potrzebę dwóch oddzielnych raportów, gdyż nie można jedno i toż samo pisać Ogółowi i Gminie; i tak Ogółowi powiedzieć będzie potrzeba, iż istnieje tożsamość zasad, gdy przeciwnie Gminie powiedzieć tylko będą mogli reprezentanci, iż ten sam grunt znaleźli w Ogóle, ale grunt nie zasiany. Dalej mówca zwraca uwagę obradujących, iż połączenie się dwóch ciał, aby pożądane zapewnić mogło owoce, powinno być szczerem sumieniem, opartem rzeczywiście na jedności zasad i celów, a nie powodowanem chwilowemi okolicznościami jak niegdyś połączenia szlachty polskiej z Kozakami przeciwko Tatarom, które natychmiast po zniknięciu wspólnego niebezpieczeństwa rozchwiewało się. A rozchwianie się projektowanego dziś połączenia zgubniejsze wydałoby skutki, niż wszelkie, jakich doznaliśmy dotychczas, dowiodłoby, a raczej kazałoby wierzyć, iż wszystko co się łączy skazanem jest na nowe rozpadanie się. Tego szczerego połączenia się jest rękojmą organizacji [s]. Organizacja zaś jest najprzód nazwisko. Nazwisko bowiem jest utreściwieniem celów, jest zbiorem wszystkich artykułów i rozdziałów organizacyjnych, jest wyznaniem wiary, jest mową w jednosłowie. Takim nazwiskiem jest chorągiew, której myśl najlepiej rozumie żołnierz, co za nią umiera. W obraniu więc nazwiska dla połączonej korporacji będzie najpierwsza i największa rękojmia szczerości połączenia. Mówca przechodzi do kwestii rzuconej przez ob. Piotrowskiego i oświadcza, że podejrzenia i nieufności są zobopólne i niezawodnie niemniej ugruntowane ze strony Gminy Grudziądz względem niektórych członków Londyńskiego Ogółu, których rola w epoce secesji zanadto była wyraźna, aby zrodzić nie miała silnej nieufności, co może razem posłużyć za odpowiedź ob. Dybowskiemu, który na przeszłym posiedzeniu błędnie wyrokował o pobudkach zaszłego przed trzema laty w Londynie rozdziału, nie będąc dostatecznie o wszystkich szczegółach objaśniony*. Mówca podziela powody, które skłoniły ob. Krępowieckiego do oświadczenia się, iż żadnych urzędów w połączonym ciele nie przyjmie i podobnież ze swej strony czyni oświadczenie, albowiem nie w urzędzie widzi on władzę i siłę, ale w zdolnościach i wewnętrznej wartości człowieka. Nie pojmuje jednak pobudek, dla których ob. Krępowiecki chce z tego robić tajemnicę i co do swojej osoby nie wymaga takowej. Mówca ponawia swoje rozumowanie o ważności nazwiska, jakie ma przybrać połączone ciało i żąda, aby się zastanowić nad tym przedmiotem.

Obywatel Krępowiecki popiera wniosek obywatela Dziewickiego i oświadcza, iż dlatego jedynie kwestii tej nie dotknął w swoim projekcie, iż się spodziewał, że dalsza wysnuje ją dyskusja.

Obywatel Piotrowski pojmuje odpowiedzią obywateli Krępowieckiego [231] i Dziewickiego i sądzi, że jeżeli dyskusja zasad wyczerpana została, przedmiot przez ob. Dziewickiego podniesiony najpierwej powinien wzięty być pod rozwagę.

Obywatel Beniowski znajduje słusznem zdanie ob. Dziewickiego o ważności nazwiska, krok zaś ob. Krępowieckiego razem za godny uwielbienia i za szkodliwy uważa; porównywa go do decyzji członków de l'Assemblée Constituante, którzy wyrzekli, iż żaden z nich zasiadać nie może w Assemblée Législative. Nadto nie chciałby, aby z tego postanowienia należało robić tajemnicę, byłoby to tylko czynić za-dosyć swojej skromności, ale dodając tym sposobem więcej blasku dobrem swoim chęciom, pozabawia się ważniejszych korzyści, jakiego mógł zapewnić ten dobry przy-

* Rozdział ten uważany nawet pod politycznym względem więcej dobrego niż złego wyrodził, gdyż dał początek korporacji, która rozwinęła wpośród emigracji zasady nie mające przedtem żadnego organu a bardzo nielicznych wyznawców.

i Przekreślono: może.

i Przekreślono: zadowolony jest.

kład, bo równie jak Gmina ma członków, co się ostracyzmują przez wzgląd na opinie w Ogóle, tak i Ogół ma osoby, co by po tem połączeniu ostracyzmować się powinny. I jeżeli podobny ich krok mniej by miał wewnętrznej wartości, dlatego iżby był zrobiony za danym przykładem, to korzyści z niego nie byłyby małe.

Obywatel Dybowski pojmuje, iż Gmina wyrzec się nie może nazwiska odłamu ludu polskiego, i że żaden z emigrantów polskich co wyznaje albo udaje iż wyznaje demokratyczne zasady, odrzucić nazwiska tego nie może. Ale z drugiej strony emigracja polska odstąpić nie może nazwiska emigracji, które w dzisiejszym stanie rzeczy ma swoją myśl wielką, należałoby więc oba te nazwiska połączyć.

Obywatel Macewicz sądzi, iż nazwanie „Reprezentanci Polski” wyższem byłoby od każdego z tych dwóch, gdyż połączyłoby oba te wyobrażenia.

Obywatel Krępowiecki mniema, iż dodając do wyrazu Lud Polski nazwisko kraju, w którym się emigranci znajdują, np. w Anglii, we Francji itd. dochowałoby się wyobrażenie emigracji, nieosłabiając niczem nazwania Lud Polski, nie kładąc go niejako w nawias, gdyż tu nie o nawias idzie, ale o nazwisko, o sztandar, o sformułowanie myśli, która nas łączy i celem jest naszych dążeń. Reprezentanci Polski jest wyraz tak ogólny jak i emigracji, nie powiada jakie interesa Polski i w jakim duchu mamy reprezentować. Jesteśmy ludem lub nie ludem i w nazwisku naszym wyrzec to musimy. Wszystko, co nie jest ludem, jemu jest przeciwnym i jakkolwiek przybiera nazwania nie przestaje być jego nieprzyjacielem, wszystko więc to jedną ma personifikację w emigracji, tą personifikacją jest Czartoryski. Póki więc nie ustąpimy do ludu w Czartoryskim^k mieć będziemy naszą reprezentację, do tego pryncypium należyć będziemy, które on reprezentuje. Lud nie ma dotychczas swej personifikacji w emigracji, jeżeli więc chcemy centralizować się pod jego sztandarem, napiszmy na tym sztandarze jego nazwisko. Dwie są tylko te drogi ostateczne, znaczeniem zaś wszystkich dróg środkowych jest zatracać [232] wszystkie interesa jakie reprezentować i bronić przedsięwiorą. Tak upadły wszystkie rewolucje poczynając od 1821 [s] roku, które reprezentowały izby, to jest ciała złożone z mandatariuszów reprezentujących^l różne interesa sprzeczne, ciała niezdolne do wydania jednej myśli. Tak upadła ostatnia rewolucja nasza przez podobną izbę reprezentowaną; i potrzebujemyż jeszcze prób nowych po krwawej próbie 1831 r. Sejm nasz nie stworzył fanatyzmu, bo był półśrodkiem, a żaden półśrodek stworzyć go nie może. Silna arystokracja bez żadnego popularnego elementu prędzej by była uratowała Polskę. Do stworzenia centralizacji potrzeba myśli, albo arystokratycznej, albo ludowej, albo nawet religijnej, jeżeli więc pragniemy centralizacji, siły, nie możemy się czepiać żadnego środkowego nazwania, musimy być arystokracją lub ludem, bo inaczej nie rozumieją nas masy. Jedną z najważniejszych pobudek, dla których mówca nie chciał, aby oświadczenia jego o usunięciu się od wszelkiej władzy czynić publicznie, jest ta, iż by ono mieć mogło cechę próżnej zarozumiałości, bo nikomu przewidywać nie wypada^l zawczasu, iż do urzędów wybieranym będzie, pojmuje jednak mówca, iż mogą być okoliczności, w których Komisja znajdzie się w konieczności objawiać takowe, nie chciał tylko, aby to czynionem było bez podobnej konieczności.

Obywatel Piotrowski widzi konieczności przybrania nazwiska Lud Polski, gdyż nazwisko emigracja nie daje jeszcze żadnego wyobrażenia o zasadach. Nie ma wątpliwości, że istniejące dziś w emigracji polityczne ciała z trudnością odstąpić zechcą swych nazwań, ale prędzej czy później ustąpić muszą te nazwania przed tem jednym Lud Polski. Jednakże musi ono wyprowadzone być z nazwiska emigracja, aby nie było pozoru, że ono jest za jej obrębem, kiedy istotnie tak nie jest, ponieważ je emigranci przybrali.

^k Przekreślono: nim.

^l Przekreślono: rozmaitych.

^l Przekreślono: iż.

Obywatel *Dziewulski* wszystkie inne nazwania uważa za zużyte w emigracji, samo tylko lud zachowało swą czystość, jak samo jedno tylko zdolne jest dać ręką mię polskiemu ludowi o czystości uczuć tych, co je przybrali lub przybiorą. Nazwanie to nie tylko [*nie*] jest niskiem, ale najwyższem jest, jakie przybrać można. Lud jest wszystkim, jest on bogiem na ziemi, bez niego nie ma narodu. To więc nazwisko przyjąć należy, przyjąć z całą szczerością, a nie w nawiasie, aby żołnierz nie powiedział, że się ludem zowiecie w chałupie, a zapieracie nas się przed światem, aby nie przytoczył słów ewangelii, że wargami dotykacie nas, a dalecy jesteście sercem. Mówca proponuje nazwanie: Lud polski, Emigracja polska w Anglii, gdyż tym sposobem nie tylko [233] się zachowa wyraz emigracja, ale tem samem zawrze się wyobrażenie części, odłamu, gdyż emigracja nie jest narodem, ale jego częścią.

Obywatel *Macewicz* nie w wyrazie lud, ale w wyrazie odłam widział niskość nazwania.

Obywatel *Beniowski* nie sądzi, aby można nazwać się ludem, bo nie jesteśmy jak jego częścią, a raczej jego reprezentantami — proponuje więc nazwisko: Reprezentanci Ludu Polskiego w Anglii.

Obywatel *Dybowski* mniema, iż równie wyrazu emigracja jak wyrazu lud odrzucić nie można, lecz oba zachować należy w nazwisku bo^m jak jedno tak drugie ma myśl i reprezentuje pojęcia, którego zacierać nie wolno. Wyraz reprezentanci jest niestosowny, bo kto nie ma wyraźnego mandatu, temu samowolnie nazwiska tego dawać sobie nie wolno, bez narażenia się na śmieszność. Jesteśmy dziś reprezentanci ludu polskiego de facto, reprezentantami moralnymi, a tą właśnie reprezentację ma luje wyraz emigracja, i tak go dziś świat cały rozumie; dla tego właśnie idei, nie mogącej oddać się żadnym innym wyrazem, nazwiska emigracja wyrzekać nam się nie wolno. Że zaś wyraz ten nie mieści obrazu naszych pryncypjów, dodać należy wyraz Lud, którego sprawę reprezentujemy i którego jesteśmy częścią. Skąd utworzy się następujące nazwisko: Emigracja Polska w Anglii, odłam Ludu Polskiego.

Obywatel *Krepowiecki* popiera wniosek ob. *Dybowskiego*. Nazwanie Reprezentanci uważa za zupełnie niestosowne.

Obywatel *Beniowski* nie sądzi, aby nazwisko Reprezentanci mogło się komu innemu, prócz Moskali, wydać przywłaszczeniem, i aby po nas ktokolwiek wymagał mandatu; bo każdy wie że Lud w niewoli mandatów pisać nie może. Nazwisko proponowane przez ob. *Dybowskiego* wydaje się mówcy za długie. Żąda zresztą, aby korporacjom przedstawić dwa do wyboru.

Obywatel *Dziewicki* w wyrazie reprezentanci upatruje cechę próżności i przywłaszczenie; w nazwisku zaś proponowanem przez ob. *Dybowskiego* nie zgadza się na położenie wyrazu Lud po wyrazie Emigracja i ukrycie go niejako przez ten pierwszy. Żąda więc, aby obranie nazwiska samym korporacjom zostawić, warując tylko, że wyraz lud polski ma się w nim znajdować.

Obywatel *Piotrowski* wyraz reprezentacja uważa za sprofanowany, gdyż ludzie i ciała, co się nim dotychczas szczyliły i szczyą, nieprawnie go pokazują; i jakkolwiek ob. *Beniowski* znikąd prócz Moskali nie spodziewa się [234] protestacji, mówca mniema, iż wpośród emigracji nawet niejedną by się wywołało, bo i w emigracji są korporacje, a nawet pojedyncze osoby, co mają pretensje do reprezentowania polskiego ludu. Popiera wniesienie dwóch nazwań do wyboru, bo pewny jest, iż się wyraz Reprezentanci nie utrzyma.

Obywatel *Dybowski* nie ponawia swego rezonowania za podaniem przez niego nazwiskiem, gdyż dotychczas nikt go nie zbil; powie tylko, iż zarzut długości jest żaden, bo nie idzie zatem, aby w pospolitej mowie zawsze nazwanie w całości powtarzać, a na tytuł jakiegokolwiek pisma nie jest ono za długie i krótszych mało

^m *Przekreślono*: oba mają.

znajdziemy i tak Gmina Grudziądz pisze się także: Lud Polski Gmina Grudziądz, a jednak w pospolitej mowie wyrazów Lud Polski nie zwykliśmy powtarzać. Mówca byłby zupełnie przeciwny zostawieniu tej kwestii nierozstrzygniętą i podawanie kilku nazwisk pod dyskusją dwóch korporacji, widząc jaką spotyka się trudność zgodzenia się na jedno, nawet w sześć osób. Co do miejsca, jakie mają zająć jeden i drugi wyraz w nazwisku, dwa są powody, które skłoniły mówcę do położenia naprzód wyrazu Emigracja: 1° następstwo logiczne, wyjąwszy Obywateli Żołnierzy w Portsmouth, którzy wprzód byli ludem niż emigrantami, cała Emigracja Polska wprzód była emigracją niż ludem, bo największa jej część nie była rzeczywiście ludem w kraju, ale na tułactwie dopiero zestąpiła do niego, zmieniając swoje społeczne pojęcie; 2° przeszkody materialne, gdyż nie tak łatwo będzie całej emigracji, nazwijącej się przez sześć lat tym nazwiskiem i pod tem tylko w całym świecie znanej, nadać inne; nie jako dopełniające myśl tego pierwszego, lecz jako istniejące przed niem. Wreszcie, w mniemaniu mówcy, skrupulatność w tym przedmiocie, więcej z pozoru niż w istocie ważnym, słuszniej da się wytłumaczyć ze strony reprezentantów Ogółu niż Gminy.

Obywatel Benio wski popiera rozumowanie ob. Dybowskiego, gdyż nie chciałby narazić się na złośliwe tłómaczenie, iż Gromada zagarnęła Ogół.

Obywatel Dzie wicki odstępuje, przez wzgląd na trudność, z jaką przyjdzie Ogółowi przybrać nazwanie Ludu. Ale pozostaje z tem przekonaniem, iż ten porządek wyrazów w nazwisku nie przystaje członkom Gromady Grudziądz, którzy wprzód byli ludemⁿ niż emigrantami.

Obywatel Benio wski chciałby, jeżeli można, nad nowem pomyśleć nazwaniem, któreby jednomyślnie zyskać mogło [235].

Obywatel Piotrowski nie widzi potrzeby przedłużania dyskusji nad tym przedmiotem.

Obywatel Dzie wicki ponawia swoje żądanie, aby wyraz lud położyć na czele, gdyż członkowie Gromady Grudziądz powiedzą, iż ich pociągnięto pod szlachtę. W przeciwnym zaś razie mówca chce, aby przedmiot ten nie rozstrzygnięty do decyzji dwóch korporacji zostawić.

Obywatel Dy b o w s k i zwraca uwagę ob. Dzie wickiego, iż ten sposób rozpoczęcia na nowo dyskusji, którą tu ukończyć nie może, przez organ dwóch korporacji, byłoby to nie tylko jej nie skrócić, ale może całe dzieło rozetrwać.

Obywatel Krę p o w i e c k i zwraca uwagę ob. Dzie wickiego, iż Gromada przez wyraz Lud nie rozumie dzisiejszego ludu i jego terażniejszości, ale jego przyszłość, pojęcie to więc jest względnem i mówca nie widzi potrzeby, dla którychby położenie go na czele za konieczne uważać, tembardziej iż skoro go raz przyjmie połączone ciało, łatwo wspólną wolą zmienić miejsce wyrazom.

Obywatel Dzie wicki rozumie, iż w wyrazie lud mieści się myśl ludowa, którą Gromada wzięła na swój sztandar, i dla tego właśnie położenie tego wyrazu na czele uważa koniecznem. W przeciwnym zaś razie na przedmiot ten wotować nie może.

Obywatel Benio wski proponuje nazwanie Część Ludu Polskiego w Anglii.

Obywatel o Dzie wicki popiera tę propozycję.

Obywatel Dy b o w s k i zwraca uwagę ob. Benio wskiego, iż ten chce zwrócić dyskusję do początku, wyrzucając wyraz Emigracja.

Obywatel Benio wski obstaje przy swoim wniosku.

Obywatel Piotrowski uważa wyrzucenie wyrazu Emigracja za niepodobne i w żadnym razie zgodzić się na to nie może.

ⁿ Przekreślono: żołnierzami.

^o Przekreślono: Krępowiecki 1.

Obywatel Krępowiecki nie ma nic przeciwko wyrazowi Emigracja.

Obywatel Piotrowski ponawia rozumowanie, jakie przytaczano za koniecznością zachowania wyrazu Emigracja.

Obywatel Dziewicki uważa, iż obradujący mają szczególnie p [236] wzgląd na przyjęcie, jakie projektowane nazwisko napotyka w jednej i drugiej korporacji; dla tego więc radzi przedmiot ten do woli tych dwóch korporacji zostawić, jeżeli połączenie się za stosowne uznają. A wtenczas względy te istnieć już nie będą.

Obywatel Piotrowski pozostawienie kwestii nierozstrzygniętej uważa za szkodliwe.

Obywatel Krępowiecki ponawia raz już przytoczone uwagi, iż w pojęciach Gromady Grudziądz wyraz lud póty tylko istnieje, póki braterstwo sformułizowane przez naukę Chrystusa zrealizowanym nie będzie; wówczas zniknie ten wyraz, bo znikną wszelkie stany i kasty; jest on więc także negacją, wyrazem walki, a nie celu tej walki, i mówca nie widzi potrzeby obstawania tak uporczywie przy położeniu go na czele. Wreszcie, jeżeli w projektowanym połączeniu Gromada propagandę swych zasad ma na celu, nie należy propagandy tej czynić nieprzystępną, przez wzgląd na wyrazy, bo o rzecz wprzód niż o wyrazy iść. Mówca ze swej strony czyni z spokojnym sumieniem pod tym względem koncesję.

Obywatel Dziewicki trafnie znajduje określenie obywatela Dybowskiego, iż w długim nazwisku pierwsza tylko część jego używać się zwykła; a tak połączona korporacja nazywać się będzie Emigracja Polska w Anglii, a nazwisko Ludu Polskiego pozostanie w aktach. Mówca pojmuje znaczenie wyrazu Lud i wie, iż wyraz ten jest negacją, tak jak i wyraz demokracja, ale że ta myśl negacji, walki, jest sztandarem Gromady Grudziądz, mówca zgodzić się nie może na położenie go po wyrazie Emigracja — i dla tego w kwestii tej nie wotuje, jakkolwiek wszelkiego z swej strony dolożyć przyrzeka usiłowania w Gromadzie, aby projektowane nazwisko przyjętem zostało.

Obywatel Beniowski proponuje nazwanie: Emigranci Polscy stanowiący część Ludu Polskiego.

Obywatel Dybowski nie widzi nic nowego w propozycji obywatela Beniowskiego prócz większej liczby wyrazów.

[237] Obywatel Piotrowski uważa dyskusję w tym przedmiocie za wyczerpaną i zamknąć ją radzi.

Obywatel Beniowski zgodzić się na to nie może, gdyż usunięcie się od wotowania jednego z reprezentantów Gromady w przedmiocie tak ważnym, nie obiecuje mu jedności opinii w dalszych przedmiotach.

Obywatel Krępowiecki usunięcie się od wotowania uważa za miestosowne, tembardziej że ob. Dziewicki przyrzeka starać się, aby nazwisko przyjętem zostało. Mówca sądzi, iż należałoby wotować, motywując głos swój w protokóle.

Obywatel Piotrowski mniema również, iż wymotywowanie głosu swego w protokóle osiągnęły ten sam cel co niewotowanie obok oświadczenia, iż mówca w Gromadzie wnioszek popierać będzie.

Obywatel Dziewicki wotuje przeciw umieszczeniu nazwiska lud po nazwisku emigracja.

Obywatel Dybowski zwraca uwagę obradujących na przedmioty, które zdecydowania wymagają, jak to sprawozdanie, które Komisja i reprezentanci korporacji swym przedstawia, propozycje mające być konkluzją tego sprawozdania, sposób w jaki dwa ciała połączenie doprowadzą do skutku i punkta na jakich połączenie to ma się oprzeć.

p Przekreślono: na.

q Przekreślono: ma.

Obywatel Beniowski wszystkie te kwestie za najważniejsze uważa, mniema iż od nich należało zacząć swą pracę, a przynajmniej teraz szczegółowo je rozstrząsnąć i zdecydować potrzeba, bo przyjęcie jakie spotka propozycję połączenia, najgłówniej zależy od sposobu w jaki obradujący wszystkie te przedmioty rozstrzygną. Nikt bowiem tyle zwracać nie będzie uwagi na rozbiór zasad w sprawozdaniu objęty, co na tę konkluzję, i po nich dopiero najlepiej osądzi czy się ma za połączeniem lub przeciwko niemu oświadczyć, widząc jakie ma być to połączenie.

Obywatel Dybowski radzi powierzyć napisanie sprawozdania swoim członkom jednemu z Gminy a drugiemu z Komisji.

[238] Obywatel Piotrowski mniema, iż powierzenie sprawozdania dwóm członkom przedłużyłoby czynność w miejsce skrócenia jej, sądzi zatem, iż do zdecydowania treści onego zaraz przystąpić należy, odkładając resztę przedmiotów do następnego posiedzenia.

Obywatel Krępowiecki w dokończeniu sprawozdania i zdecydowania w jaki sposób takowe ma być przedstawionem widzi całą czynność komisji, jaka jej pozostała. Zakreślanie zaś nowej organizacji i jej szczegółów nie do Komisji należy. Radzi tylko mówca, aby po przyjęciu projektu połączenia w Ogóle, Komisja starała się o przedłużenie swego mandatu w celu doprowadzenia dzieła tego do końca, gdyż nowe osoby, zmuszone obznajmiać się z rzeczą od początku a może nawet z innego uważające ją stanowiska, mogłyby większe napotkać trudności. Nie zdaje się mówcy, aby odezwanie się Gminy do Ogółu albo Ogółu do Gminy, wychodzące z kwestii materialnej, mogło być stosownem: byłoby to zacząć rzecz od początku.

Obywatel Dybowski zgadza się z ob. Krępowieckim, iż nie do Komisji należy zakreślać organizację ciał połączonych, ale sposób rozpoczęcia kroków w celu połączenia powinna ona obrać i w końcu swego sprawozdania przedstawić Ogółowi, równie jak reprezentanci Gromadzie.

Obywatel Beniowski sądzi, iż komisja i to ogółowi przedstawić winna, jak się po połączeniu uorganizować należy, bo jeżeli dziś dzieło idzie dobrze i śpieszne, to jedynie dlatego, iż się robi przez kilka tylko osób jednym ożywionym dążeniem; ale gdy rzecz do połowy tylko przygotowaną zostawi się do dokończenia całym tym dwóm korporacjom i nowym ich mandatariuszom przychodzącym z różnem może usposobieniem, kto wie czy całe dzieło nie upadnie.

Obywatel Dziewicki sądzi, iż ob. Beniowski nie troszczyłby się tak o zakreślenie przyszłej organizacji, gdyby wiedział, że w Gminie Grudziądz cała prawie organizacja jest w nazwisku, i że [239] skoro to przyjętem zostanie, wszelkie dalsze artykuły będą dla niej dobre. Co się zaś tyczy rozpoczęcia pierwszych kroków, mówca nie widzi potrzeby, aby korporacje do siebie pisały, dosyć jest udzielić mandat swoim komisarzom, a ci dokonają dzieła.

Obywatel Dybowski i Beniowski popierają ten wniosek.

Obywatel Krępowiecki żąda, aby podać pod wotowanie, co ma być przedmiotem marad przyszłego posiedzenia. Mówca sądzi, iż ob. Dybowski dokończyć powinien swój projekt sprawozdania, i ten obradujący najpierw rozebrać winni; następnie zaś naradzą się nad sposobem w jaki pierwsze kroki w celu dokonania połączenia uczynione być mają.

Porządek dzienny przez ob. Krępowieckiego propopowany przyjętem został.

Obywatel Beniowski nie sądzi, aby nakreślenie zarysu przyszłej organizacji, miało wychodzić za obręb działań Komisji lub też być przedmiotem mniej ważnym dla dobrego ukończenia przedsięwziętego dzieła.

Obywatel Krępowiecki widzi dwie przeszkody walczące przeciw przygotowaniu wcześniej projektu organizacji. Pierwsza moralna, gdyż złość mogłaby w tem

widzieć intrygę przedwcześnie i bez żadnego wpływu ciał łączących się mających ukarowaną. Druga materialna, gdyż wiele kwestii administracyjnych, potrzebujących obszernych objaśnień za obrębem ciała dziś obradującego, z wielką tylko niedokładnością rozwiązane być by mogły, a zatem praca chybiłaby swego celu.

Obywatel Beniowski sądzi, iż jeżeli złość nie będzie chciała widzieć nadużycia mandatu w tem, co Komisja dotąd przygotowała, nie znajdzie go i w projekcie organizacji. Co się zaś tycze materialnych przeszkód, tych więcej nierównie namnoży pozostawienie tej pracy do dalszego rozporządzenia obu korporacji, bo obszerne otwórzę pole niechęci, intrydze i obojętności, które połączone łatwo całe dzieło obalić mogą.

Dla spóźnionej pory przedmiot ten odłożony do przyszłego posiedzenia mającego się odbyć d. 19 b. m. o godzinie 12.

Sekretarz
A. N. Dybowski

Prezydujący
Stanisław Macewicz

5. PROTOKÓŁ PIĄTEGO POSIEDZENIA

Londyn 19.VI.1837

Obecni wszyscy.

Obywatel Dybowski odczytał protokół z ostatniego posiedzenia.

Obywatel Macewicz oświadczył, iż koniecznem jest, aby obradujący dziś pracę swą ukończyli, gdyż i tak mówca ma to na swem sumieniu, iż bez wyraźnego na to mandatu rzecz tak długo się prowadzi. Nie wspominał on dotąd o pracach tych nikomu, ale dziś postanowił mówić w tym względzie ze swemi przyjaciółmi, domaga się więc koniecznie, aby rzecz na tem posiedzeniu ukończona była.

Obywatel Krępowiecki mniema, iż żądanie to dopiero po przyjęciu protokołu może być przedmiotem narad. On ze swej strony znajduje niedokładność w tem, iż protokół obejmuje, że po nowo proponowanem nazwisku: „Część ludu polskiego w Anglii” przez ob. Beniowskiego [241] mówca miał je popierać wraz z ob. Dziewickim, kiedy w istocie sam tylko ob. Dziewicki popierał takowe. Poprawa dokonana została^r.

Obywatel Piotrowski widzi także jedną niedokładność w protokóle, ale wtenczas dopiero zażąda sprostowania, gdy się do tego nastręczy okazja w nowej dyskusji, która niezawodnie też samą kwestię wywoła.

Przyjęcie protokołu zawieszonem zostaje.

Obywatel Dziewicki wnosi, aby na żądanie ob. Macewicza postanowić posiedzenie nieustajacem aż do zupełnego ukończenia dzieła.

Wniosek ten przyjętym zostaje.

Obywatel Dybowski czyta dokończenie swego projektu sprawozdania:

„3^o Wierzy Gmina Grudziądz, iż Bóg co stworzył i zamilował społeczność, posuwa ją do coraz szczęśliwszego objawienia, do coraz wyraźniejszego sformalizowania społeczeńskiego celu, co nazywamy postępem. Również Ogół Londyński w swoim wyznaniu wiary i w pierwszym artykule swej ustawy organicznej uświęcił postępek jako nienaruszone i przedwieczne prawo stworzenia, któremu człowieczeństwo ulega i które wiedzie ludzkość do spełnienia przeznaczenia swego.

^r Zob. wyżej, przyp. o.

4° Wierzy Gmina Grudziądz, iż Bóg objawia się ludzkiemu pojęciu jako kochający to co stworzył; a tem samem miłość człowieczego rodu do siebie samego musi być warunkiem jego działalności, metą do której się kiedyś zbliży. Tę metę nazywamy braterstwem. Toż samo pojęcie braterstwa, jako celu do którego ludzkość zmierza, objawił Ogół Londyński w swem wyznaniu wiary, rozdział w swej ustawie i w wielu swych aktach publicznych powtórzył.

5° Narodem, Ludem, Społecznością, Kościołem nazywa Gmina Grudziądz sumnę indywidualów, połączonych do realizowania humanitarnego przeznaczenia, pojmujących cel istnienia swego. Nie inaczej i Ogół Londyński rozumie wyrazy Lud, Naród, Społeczność, nie gdzie indziej jak w samymże Ludzie widzieć może Kościół, to jest Dom Boży na ziemi, jego organ, tłumacza jego najwyższej woli.

6° Wierzy Gmina Grudziądz, iż Naród Polski wziął na siebie [242] misję realizowania humanitarnego celu. Toż samo pojęcie rozwinął Ogół Londyński w swym manifeście do Ludu Angielskiego.

7° Wierzy Gmina Grudziądz, iż aby misję swą przenieść na zewnątrz, powinien ją Naród Polski wewnątrz realizować, powinien stworzyć siłę narodową zdolną do skruszenia kajdan, jakie zgotowali polskiemu ludowi nieprzyjaciele celów społeczeństwa. Toż samo przekonanie dyktowało Ogółowi Londyńskiemu te pojęcia o przyszości Ojczyzny naszej, jakie w swym akcie wiary objawił.

8° Uważa się Gmina Grudziądz za odłam Ludu Polskiego. Inaczej uważać się nie może Ogół, ani żadne emigracyjne ciało, które przyjęło demokratyczne zasady.

9° Uważa Gmina Grudziądz ziemię polską za spólny majątek dany od Boga jako ojca do rozdzielenia pomiędzy swe dzieci. Toż samo wyrzekł Ogół Londyński w swoim akcie wiary mówiąc, iż ziemia polska do wszystkich należy.

10° Uważa Gmina Grudziądz prawa człowieka za podległe obowiązkom jego. Ogół Londyński, wynosząc w swym akcie wiary na najwyższy szczebel praw społecznych obowiązek poświęcenia się dla wspólnego dobra, też samą uświęcił zasadę.

11° Wierzy Gmina Grudziądz, iż wszyscy ludzie, jako dzieci jednego Boga, są sobie równi. Równość jest niemniej jedną z zasad, na których się opierają pojęcia socjalne Ogółu, na których się oparła jego Ustawa Organiczna.

12° Wierzy Gmina Grudziądz, iż człowiek ma wolną wolę wyboru dobrego lub złego; że dla zabezpieczenia się od złego trzeba oznaczyć powinności człowieka względem społeczności, która jest wszechwładna, wszechwładztwo swe od Boga pożyczając. Nie inne pojęcie o wolności i wszechwładztwie ma Ogół Londyński.

Tak więc, Obywatele, Gmina Grudziądz i Ogół Londyński też same mają zasady, też same cele, chęci i dążenia. Oto jest przekonanie jakie Komisja wasza, jakie reprezentanci Gromady Grudziądz wynieśli ze wspólnej narady. Równie zatem Komisja jak reprezentanci Gromady za naturalne, konieczne następstwo tego wypadku, uważali połączenie, zlanie się w jego polityczne ciało Ogółu Londyńskiego i Gromady Grudziądz. My w tem zlaniu widzieliśmy nadto jedyną drogę pełnego uczynienia zadość tym braterskim uczuciom waszym, co dały początek uchwaleniu podatku, którego zarząd powierzyliście nam, Obywatele.

Posłałiście nas po furaz, a my wzięliśmy fortecę, mogliżbyście karać nas za to? Gorąca chęć zbliżenia się do braci waszych żołnierzy podała wam myśl podatku; taż sama chęć ożywiała serca nasze w pełnieniu powierzonego nam dzieła; taż sama chęć z ich napotkana strony, wyrodziła myśl szczerego i trwałego połączenia, którą wam dziś przynosimy, ze silnem przekonaniem, że wielkość celu stłumi w sercach waszych osobiste urazy, że zatrze pamięć bolesnej przeszłości przez wzgląd na świetniejszą przyszłość.

Łączmy się, Obywatele, z bracią żołnierzami w Portsmouth, bo tego wymaga dobro naszej Ojczyzny! — a dobro naszej Ojczyzny wyżej stoi niż nasze prywatne urazy i prywatne widoki. Niech się w tej sali nie podnoszą głosy, co by za pomocą drobniagowych kwestii dążyć chciały do przedłużenia tego gorszącego rozdziału synów Polski na tułactwie, jakiego od trzech lat przedstawiamy widok; głosy, co by bolesnem echem odbiły się w Polsce. Wybierzmy, Obywatele, z pomiędzy siebie kilku posłanników, którzy zniosłszy się z tymi jakie Gmina Grudziądz wybierze, dokonają tego wielkiego dzieła, kreśląc akt połączenia i wspólną organizację. Weźmy się do dzieła z zaufaniem i szczerością, bo zaufanie i szczerść są i z tamtej strony. Komisja wasza miała sposobność przekonać się o tem i każdy z was również przekonać się może, kto zechce przejrzeć protokoły jej posiedzeń.

Tak tylko a nie inaczej, Obywatele, łącząc przykład z nauką, potrafimy skłonić całą emigrację do zlania się w jedno ciało i pracowania wspólnie w celu oswobodzenia Polski”.

[246] Obywatel Macewicz podziela myśl i przyjmuje redakcję odczytanego projektu.

Obywatel Beniowski podobniez objawia zdanie, ale chciałby w miejsce wyrazu „humanitarny” użyć jakiego polskiego odpowiadajacemu mu wyrazu**.

Obywatel Dziewicki podobniez jak ob. Macewicz objawia zdanie co do projektu, wyraz zaś „humanitarny” zachować radzi jako wyraz przyjęty przez Gromadę Grudziądz i w tym właśnie charakterze użyty w projekcie.

Obywatel Krępowiecki uważa odczytany projekt za odpowiadający przeznaczeniu swemu i zupełnie skończony pod względem moralnym i humanitarnym. Mówca przekonany jest, że jeżeli jest istotnie chęć połączenia się w Ogół, odczytane sprawozdanie dopnie zamierzonego celu i dlatego podpisałby go chętnie wyrażając: „jeżeli tak jest, podpisuję” to jest, jeżeli zasady przez Ogół wyznawane takie są istotnie, jak je objawił piszący ten projekt. Chciałby mówca po wyrazach: „wymaga tego dobro naszej ojczyzny”, dodać „uległość przeznaczeniom człowieczeństwa i harmonia dzieł ludzkich”. Wyraz „humanitarny” użyty w porównaniu zasad Gromady z zasadami Ogółu, jako wyraz przez Gromadę przyjęty, nie powinien nikogo uderzać, bo naturalnem jest, że Komisja przywodząc pojęcia Gromady używa własnego jej języka^s dla tem większej dokładności. Mówca chciałby przytem mieć wzgląd na to iż wyraz w kwestii będący nie tylko przez Gromadę Grudziądz, ale przez wszystkich wyznających i propagujących te co ona zasady przyjęty został.

Obywatel Piotrowski nie przesądza powodów dla których Gmina^t przeniosła wyraz ten nad jakikolwiek inny polski: sądzi jednak, iż nie szkodziłoby dla większej zrozumiałości zachowując go, położyć objaśniający go razem polski wyraz.

Obywatel Beniowski uważał, iż wyraz ten dwa razy jest użyty: raz jako wyraz Gromady drugi raz zaś jako wyraz Komisji.

Obywatel Dybowski sądzi, iż dlatego zapewnie ob. Beniowski nie chciałby tego wyrazu, że w jednym z dość nieprzyjemnych pism Gromady do Ogółu³ był on po kilka razy użyty, i poszedł niejako w przysłowie wpośród członków Ogółu oznaczające styl Gromady.

** Konkluzja także przeczytanego sprawozdania nie zdaje się mówcy zadowolniającą, gdyż w niej tylko mowa o wybraniu nowych mandytariuszów [s] do dokonania dzieła, a może być, iż obradujący zgodzą się na dodanie zarysu przyszłej organizacji.

^s Przekreślono: jest.

^t Przekreślono: wyraz.

³ *Lud polski w emigracji*, nr 41, 26 września 1836, s. 87, 88.

Obywatel Krępowiecki musiałby wątpić o chęci połączenia się, gdyby miał wierzyć, że takie względy mogą wpływać na przyjęcie, jakie ma znaleźć pismo to w Ogóle. I w takim razie upierałby się właśnie przy tym wyrazie.

Obywatel Beniowski stosuje tylko do niektórych członków to co mówiono [245] o Ogóle.

Obywatel Krępowiecki zwraca uwagę obradujących, iż dobór wyrazów w sprawozdaniu, jakie się ma Ogółowi przedstawić, wyłącznie do Komisji należy.

Obywatel Dybowski i tak samą czyni uwagę co do wyrazów, jakie ob. Krępowiecki chciał mieć dodane po słowach Dobro Ojczyzny, jaką reprezentanci Gromady czynili co do wyrazu humanitarnej. Komisja mówiąc, iż tego po nas wymaga Dobro Ojczyzny, używa języka przyjętego w Ogóle, tak jak reprezentanci przywiązywali wagę do zachowania wyrazu humanitarnej, przez wzgląd, iż jest przyjęty w języku Gromady. Wyraz Ojczyzna ma też samą siłę w Ogóle, jaką ma w Polsce. Jest więc na swoim miejscu w projekcie i nie należy go osłabiać przez żadne dodatki.

Obywatel Dziewicki żąda, aby powiedzieć: Ojczyzna i Ludzkość.

Obywatel Dybowski zgadza się na tę zmianę, gdyż oba te wyrazy równie są zrozumiałe w Ogóle.

Obywatel Krępowiecki wyraz ludzkość uważa za jałowy i zużyty przez Towarzystwo Demokratyczne.

Obywatel Dybowski sądzi, iż jakkolwiek powszechniej używany, niż wyrazy proponowane przez ob. Krępowieckiego, w istocie znaczy on toż samo.

Obywatel Piotrowski sądzi, iż zdanie kończyć się powinno zarysem przyszłej organizacji. Kwestia zaś, jaką drogą dwa ciała dla połączenia się przystąpić mają, do nich samych należy i może być tylko przedmiotem prywatnych rozmów członków Komisji z Reprezentantami Gromady, ale do obrady nie należy. Oprócz zarysu przyszłej organizacji koniecznym jest, aby sprawozdanie obejmowało to oświadczenie, iż kwestia, czy Obywatele Żołnierze mają w Portsmouth pozostać lub do Londynu się przenieść, obojętna jest zupełnie dla obradujących, jakkolwiek ze względu na nasze polityczne cele korzystniej byłoby, aby^u w Londynie zamieszkali, a tem samem mogli wspólnie z członkami Ogółu dzisiejszego do wszelkich narad należeć. Nie należy jednak, aby uwagi te w taki czynione były sposób, iżby miały cechę jakiegokolwiek insynuacji, a tem samem mogły dać powód do podejrzeń.

Obywatel Dziewicki mniema, iż stosując się do porządku dziennego na ostatnim przyjętego posiedzeniu, najpierwej zastanowić się należy, jakie mają być pierwsze kroki ze strony obu korporacji w celu połączenia się, gdyż od tych kroków wypadek całego dzieła zależy. Mówca wyrzekł był już na poprzednim zgromadzeniu, iż reprezentanci Gminy oświadczą tylko swej korporacji, że ten sam grunt znaleźli, ale grunt nie zasiany. Z tego wychodząc przekonania, mówca nakreślił kilka punktów obejmujących te kroki przedwstępne, jakie ze strony obu korporacji dokonać by się powinny w celu połączenia się. Punkta te są następujące: [246].

„1° Ogół napisze do emigracji akt rozwijający jego zasady w duchu uchwalonych przez Komisję punktów.

2° Gromada, natychmiast znajdując w tym akcie swoje zasady, odpowie Ogółowi, proponując połączenie dwóch ciał.

3° Od chwili zaproponowanego przez Gromadę połączenia zawieszają się w obu korporacjach wszystkie władze delegowane do działania na zewnątrz.

4° Obydwie korporacje wyznaczą natychmiast po dwóch delegatów, którzy przybiorą do siebie piątego dla większości głosów. Ciż delegowani wybiorą sobie sekretarza.

^u Przekreślono: się.

5° Pierwszą czynnością delegatów jest napisanie aktu połączenia, który będzie zarazem uroczystym manifestem humanitarnej misji Polski i działalności proponowanego związku.

6° Drugą czynnością delegatów jest napisanie organizacji.

7° Po przyjęciu manifestu i organizacji, delegaci przystąpią do zebrania wotów na Komitet Emigracji Polskiej w Anglii.

8° Po wybraniu Komitetu czynności delegatów ustają”.

Obywatel Dybowski nie mógł natychmiast po odczytaniu tego projektu utworzyć sobie szczegółowego zdania o każdym pojedynczo punkcie; objawi jednak uczucie, jakie w nim zrodziło to pismo. Ogół Londyński jest niekarnem i nieumiejętnym dzieckiem, reprezentanci Gromady są jego nauczycielami, a Gromada ojcem. Dziecko nauczone zadane mu lekcji, wyrecytowało ją już w porozie przed nauczycielami swemi w projekcie sprawozdania, jaki nakreślił mówca, zdało już swój egzamin. Ale nie dosyć na tem, aby pozyskać łaskawe względy ojca musi jeszcze publiczny odbyć popis, musi nie już trzymając się myśli przez ob. Krępowieckiego podanych, jak to uczynił piszący projekt sprawozdania, ale o własnych siłach wystąpić przed całą emigracją przed nią wyrecytować lekcje, jakiej je nauczyli reprezentanci Gromady, a dopiero gdy się ten popis uda, nauczyciele powiedzą ojcu: oto dziecko za staraniem naszym nauczyło się przecie, teraz ma v prawo do ojcowskich względów Gromady, teraz może być przyjęte na jej łono w nagrodę swojej pilności. Uczuciem jakie sprowadziło na wspólną naradę Komisję Ogółu i reprezentantów Gromady, uczuciem objawionem jednej i drugiej strony prywatnie wprzód jeszcze nim się dokonało [247] to zbliżenie, była szczerą chcąc połączenia tych dwóch ciał w taki sposób, aby ani z jednej ani z drugiej strony nie było poniżenia. Chęć ta ożywiła ciągle wszystkich obradujących, ożywiła ona ob. Krępowieckiego i wyrazem jej był nakreślony przez niego projekt. Ale jeżeli przez cały ciąg obrad najmniej jej pokazywał ze wszystkich ob. Dziewicki, to w odczytanym teraz projekcie dowiódł, że wcale nie ma jej w sercu; bo na kolanach każe Ogółowi błagać w połączenia. Gdyby żądania ob. Dziewickiego były żądaniami obu reprezentantów, nie pozostałoby obradującym jak zamknąć protokół i podać sobie dłoń pożegnania, bo ani mówca ani nikt zapewnie z obradujących pomyślić nie może, aby podobnem było dojść do celu tą drogą, jaką wytknął obywatel Dziewicki. Idzie więc przede wszystkim o dowiedzenie się o zdaniu obywatela Krępowieckiego, aby jeżeli on poprze te żądania, nie przedłużać napróżno narad nie mogących żadnego wydać owocu.

Obywatel Krępowiecki oświadcza, iż gdyby zabierane głosy nie były wyrazem indywidualnych myśli, ale zdaniem zbiorowem reprezentantów tej lub owej korporacji, cała ta narada byłaby podobną do układów pomiędzy dwoma nieprzyjacielskimi wojskami. Dotychczas myślą było wszystkich dokonać połączenia tych dwóch ciał pomiędzy sobą, ob. Dziewicki teraz dopiero wprowadza trzecią osobę; emigracją ten jego projekt wywołany został, domaganiem się ob. Beniowskiego, aby zakreślać przyszłą organizację, co poparł i ob. Piotrowski; mówca zaś powtarza ciągle, iż to jest za obrębem czynności komisji i reprezentantów x, a do samych dwóch korporacji należy, iż wszelkie wdawania się obradujących w te przedmioty uważane być może za konspiracją, za kabałą. Żąda więc, aby projektu ob. Dziewickiego nie brać wcale pod rozwagę, ale wracając do porządku dziennego, przyjąć najprzód sprawozdanie, a potem o środkach pierwszego zetknięcia się tych dwóch korporacji mówić. Środki zetknięcia się są proste i naturalne. Skoro Ogół przyjmie sprawozdanie Komisji, a tem samem objawi chęć łączenia się, Komisja uwiadomi

v Przekreślono nieczytelne słowo.

w Przekreślono nieczytelne słowo.

x Przekreślono: łecz.

o tem reprezentantów Gromady, a ci zawezwą Gminę do udzielenia im mandatu lub wyznaczenia nowych reprezentantów^y w celu dokonania dzieła. Wtenczas istnieć już nie będą wszystkie te względy jakie dziś powodują Komisję lub reprezentantami, bo będą wiadome chęci obu korporacji. Dziś zaś wszystkie [s] nad szczegółami połączenia i organizacją są obłądnym kołem, z którego wybrnąć byłoby niepodobna raz w nie wszedłszy.

Obywatel Piotrowski znajduje teraz sposobność uczynić sprostowanie niedokładności w protokole, o której wspomniał. Protokół obejmuje, iż po oświadczeniu się obywateli Krępowieckiego i Dziewickiego, że w połączonym ciele usuną się od wszelkich urzędów, mówca miał oświadczyć, iż zadowolony jest [248] ich odpowiedzią, kiedy rzeczywiście powiedział on tylko, iż ją pojmuje. Jak zaś pojmuje, miał sposobność objawić to obywatelowi Dziewickiemu w prywatnej rozmowie, gdy ten powiedział mu, że pomimo połączenia dwóch ciał Gmina istnieć nie przestanie. Dziś ma sposobność objawić powtórnie to swoje pojmowanie i objawia je, żądając, aby zarys organizacji był tu skreślonym, gdyż z projektu obywatela Dziewickiego tem silniej okazała się tego potrzeba. Mówca widzi całą niestosowność tego projektu i nie dziwi się uczuciom, jakie zrodził projekt ten w ob. Dybowskiem. Jest on widocznem przedłużeniem drogi, a raczej obaleniem całego dzieła. Jeżeli istotnie połączenie miano na celu, należało prostą obrać drogę, a jeżeli ta niepodobna się wydaje, to podobne wyszukane środki tem mniej okazują podobieństwa. Jeżeli o to przede wszystkim chodzi obywatelowi Dziewickiemu, aby pokazać emigracji, że Ogół upokorzył się przed Gromadą, to dowodzi, iż nasycenie swej próżności na pierwszym ma względzie i chce jej samą rzecz poświęcić, co by o samych że pobudkach usiłowań jego niekorzystnie wnosić kazało. Próżno się spodziewać, aby ż korporacje chciały jakkolwiek robić z próżności swojej ofiarę, jeżeli sami obradujący nie potrafią słumić jej głosu w swych sercach.

Obywatel Dybowski był dotychczas zdania ob. Krępowieckiego, aby na przyjęciu sprawozdania i naradzenia się nad przedwstępniemi krokami w celu połączenia dwóch korporacji czynności ukończyć. Teraz zaś przekonywa się, iż nie tylko przedmioty te szczegółowo roztrząsnąć należy, nie tylko odczytać projekt raportu, jaki napiszą reprezentanci do Gromady, tak jak był czytany projekt raportu Komisji. Ale jeszcze nad samą organizacją gruntownie zastanowić się trzeba, aby nabyć przekonania, iż w żadnym z tych późniejszych kroków Gromada nie położy warunków podobnych tym, jakie ob. Dziewicki odczytał, któreby zerwanie całego dzieła miały za skutek, a tem samem wszelkie poprzednie kroki w śmieszność obróciły.

Obywatel Beniowski nie upatruje złych dążeń w projekcie ob. Dziewickiego, a tem go widzi wyższem od ż konkluzji sprawozdania przygotowanego przez ob. Dybowskiiego^a, iż tam znalazł tylko propozycję wybrania posłanników do dokonania dzieła, a tu widzi i wszystkie kroki przedwstępne i zarys samejże przyszłej organizacji. Mówca ze swej strony nowy przedstawia projekt, który jest następujący:

„Po przyjęciu i zatwierdzeniu przez Ogół Londyński myśli zawartych [249] w raporcie Komisji, komisarze z Ogółu i Gromady przedstawia relative do decyzji swoich komitantów [s] następujące punkta:

1° Korporacje już połączone wybiorą większością głosów otwartych komitet ze 7-iu osób złożony.

^y Przekreślono: komisarzy.

^z Przekreślono: on.

^ż Przekreślono: same.

^ż Przekreślono: gdyż.

^a Przekreślono: gdyż.

2° Atrybucje tego komitetu zredegowane będą przez równą liczbę delegatów z każdej korporacji i zatwierdzone większością głosów wszystkich indywidualów należących do obu.

3° Dla zupełnego i trwałego pobratania się rodaków przez długi czas nieprzyjaznych sobie, taka liczba Obywateli Żołnierzy z Portsmouth zamieszka w Londynie, na jaką podatek uchwalony przez Ogół Londyński wystarczy.

4° Ostateczne rozporządzenie tym funduszem i sposób zamieszkania w Londynie zależeć będzie od rozstrzygnięcia komisarzy wyznaczonych ad hoc przez już uformowaną połączoną korporację”.

Mówca widzi konieczność dwóch oddzielnych raportów, jednego do Ogółu a drugiego do Gminy, gdyż inny jest mandat Komisji a inny reprezentantów Gminy.

Obywatel Krępowiecki zapytuje się, skąd sumiennie ob. Beniowski żąda może od reprezentantów projektu organizacji, nie widząc jeszcze, czy oba ciała nie odrzuca podanej im myśli połączenia. Żąda więc, aby skończyć jak przystoi, to jest na podaniu obu korporacjom tej myśli, a resztę zostawić losowi, który najlepszym jest rozrządcielem wszędzie, gdzie siła nasza nie sięga. Mówca opierał się i opiera ciągle wszelkim dalszym naradom, bo kwestia położona tak jak dziś położona być może, wywoła koniecznie, jak już wywołała, zapytanie kto komu ustąpi. Mówca więc odpowiada, iż Gromada ustąpi, byle się przekonała, że Ogół przyjął zasady zawarte w sprawozdaniu spisaniem przez ob. Dybowskiego. Wtedy Gromada musi nawet odezwać się pierwsza do Ogółu, bo by dowiodła inaczej, że nie same zasady, ale inne jakieś widoki miała na względzie. Mówca nie odmawia członkom Komisji żadnych uwag i objaśnień w drodze rozmowy prywatnej, jakich by wymagać mogli dla nabycia zupełnego przekonania o szczerości dążeń Gromady, ale w żadne dalsze [250] narady nad szczegółami przyszłego połączenia wchodzić nie może.

Obywatel Dziewicki uważa głosy Obywateli Dybowskiego i Piotrowskiego za namiętne i urażające, ułbiżałoby jednak godności jego podnosić je w tem miejscu. Mówca powiedział i powtarza, iż pragnie połączenia nie na papierze, ale w sercach i dlatego podawane kroki za stosowne uważał. Bo Obywatele Żołnierze w Portsmouth do połączenia się potrzebują zasad i umieją widzieć sprzeczności w dotychczasowych pryncypjach Ogółu, gdzie jest razem i Bóg i prawa natury, własność wspólna i własność nadana chłopom, bo oni czytają „Republikanina”, pismo uważane za organ Ogółu, które z zasadami ich walczy, reprezentanci zatem Gromady, nie mogliby bez narażenia się na niekonsekwentność chcieć im narzucać inne przekonanie; dlatego mówca proponował to, co uważał za konieczne do dokonaniażądanego zbliżenia. Również jak ob. Krępowiecki, po przyjęciu sprawozdania i naradzeniu się nad pierwszymi krokami, jakie uczynić należy w celu połączenia się, czynności Komisji uważa za skończone.

Obywatel Piotrowski podziela zdanie obywatela Krępowieckiego, chce jednakże naradzić się nad ogólnym rysem przyszłej organizacji, a nade wszystko powiedzieć wyraźnie, iż wszystko jest jedno, czy Obywatele Żołnierze przeniosą się do Londynu lub w Portsmouth zostaną. Potrzeba albowiem przewidzieć i wcześniej rozstrzygnąć kwestie, któreby mogły później całe dzieło obalić i mówca wdzięczny jest obywatelowi Dziewickiemu, iż jedną z takich kwestii rzucił przez swój projekt. Nie widzi potrzeby naradzania się nad środkami pierwszego zetknięcia się dwóch korporacji, chce tylko wiedzieć, czy się w tem obejść może bez wprowadzenia w sprawę całej emigracji i w taki sposób, aby z żadnej strony nie było poniżenia.

Obywatel Beniowski przypomina obradującym, jak w Modlinie wódz naczelny Małachowski pocieszał strapionych tą uwagą, iż zajęcie Warszawy dokonaniem było nieformalnie i nieprawnie; podobny wzgląd [251] na formalności uważa mówca w sprzeciwianiu się projektowi organizacji ze strony ob. Krępowieckiego i w obsta-

wianiu przy konieczności nowego ogłaszania zasad ze strony ob. Dziewickiego. Zapytuje się obu, co mają przeciwko projektowi przez niego odczytanemu, który powtórnie odczytuje.

Obywatel Dybowski uważałby już rzecz prawie za ukończoną, tak jak niedawno uważał ją za niepodobną do ukończenia, gdyby to, co na końcu powiedział ob. Krępowiecki, było głosem obu reprezentantów Gromady. Drogę doprowadzenia do skutku połączenia wszystkich przez ob. Krępowieckiego uważa mówca za naturalną i zgadza się, iż póki Ogół nie przyjmie sprawozdania, a tem samem nie objawi chęci połączenia, Gmina żadnych kroków czynić nie może. Skoro zaś Ogół sprawozdanie przyjmie, zawiadomienie o tem reprezentantów Gminy jest dostatecznym. Również jeżeli ob. Dziewicki podzieli odpowiedź ob. Krępowieckiego co do szczegółów przyszłej organizacji, zniknie potrzeba obradowania nad tym przedmiotem i obawa o zerwanie rzeczy wśród dalszych działań, jaką mówca objawił po wniosku ob. Dziewickiego.

Obywatel Krępowiecki uważa rzecz za skończoną, reprezentanci odczytają swój raport, tak jak Komisja swój odczytała, a skoro Komisja zawiadomi ich, iż Ogół sprawozdanie jej przyjął, zawiadomią o tem Gromadę, co dalsze wywoła kroki. A tak dzieło Komisji nie będzie miało charakteru za wczesnych ugód, a los dokona i niezawodnie dokona pomyślnie, gdyż mówca przekonany jest o dobrych chęciach stron obu. Mówca nie chce tem samem zastanawiać się nad projektem ob. Beniowskiego, który tu miejsca mieć nie może, a w którym uważał wielką nielogiczność, gdyż wprzód ma się wybrać władzę niż dla niej nakreśla się atrybucję, co właśnie przeciwnie działać się powinno. Kwestia osób, przez obywatela Piotrowskiego na przeszłym posiedzeniu rzucona, dowiodła otwartości i dobrej wiary członków Komisji; mówca ze swej strony z równem oświadcza zaufaniem [252], iż jakkolwiek reprezentanci nie żywią w sercu swem nienawiści do żadnych członków Ogółu, być może iż Gmina osądzi także potrzebnem zażądać ostracyzm ze strony niektórych Obywateli z Londyńskiego Ogółu.

Obywatel Piotrowski przewidział i powiedział od dawna, iż Ogół pierwszy będzie musiał pisać, gdyż pisanie jego komisarzy do reprezentantów Gminy na jedno wynosi; na co wszakże mówca z chęcią się zgadza. Podziela również zdanie ob. Krępowieckiego co do projektu obywatela Beniowskiego, widzi jednakże potrzebę ogólnego zarysu organizacji, a mianowicie tego oświadczenia, iż obradującym jest wszystko jedno czy Ob. Żołnierze przybędą do Londynu lub w Portsmouth zostaną i żąda na to decyzji wszystkich obradujących.

Obywatel Beniowski sądzi, iż członkowie Ogółu przez Gminę podejrzani samą koniecznością rzeczy, bo wypadkiem wotów, nie przyjdą do władzy, albowiem niewątpliwie znajdują się tacy i w Ogóle, co na nich głosować nie będą. A gdyby i to nie nastąpiło, spodziewać się należy, iż się sami usuną.

Obywatel Dybowski nie wątpi, iż jedną lub drugą drogą będzie można trafić do osób, których ostracyzmu Gmina zażąda, niepodobieństwo jednak odpowiedzieć tu za nie z taką pewnością z jaką odpowiedzieć mogli sami za siebie reprezentanci Gromady. Mówca sądzi, iż nie pozostaje teraz jak wyznaczyć dzień, w którym reprezentanci Gromady raport swój będą mogli przedstawić i rozstrzygnąwszy kwestią przez ob. Piotrowskiego rzuconą o umieszczeniu w sprawozdaniu oświadczenia, iż obradujący zgadzają się gdziekolwiek Obywatele Żołnierze nadal zamieszkać mają, zamknąć posiedzenie.

Obywatel Krępowiecki mniema, iż oświadczenie podobne ze strony Komisji wzbudziłyby mogło nieufność jakąś w Ogóle.

^b Dwa albo trzy nieczytelne słowa przekreślono.

Obywatel Dybowski sądzi, iż życzeniem ob. Piotrowskiego jest, aby oświadczenie to było ze strony wszystkich obradujących.

Obywatel Piotrowski potwierdza to objaśnienie ob. Dybowskiego i dodaje, iż on zna Ogół lepiej niż ktokolwiek z obradujących [253] i bardzo ważnym sądzi to na pozór nic nie znaczące^c oświadczenie.

Obywatel Dybowski mniema iż ob. Piotrowski powoduje się tą uwagą, że jakiegokolwiek stanowcze w tym względzie oświadczenie obradujących dałoby pozór do podejrzeń. Przybycie Ob. Żołnierzy do Londynu mogłoby, w oczach niektórych obywateli, mieć na celu zaburzenie narad publicznych; pozostanie zaś ich w Portsmouth ciąglą gotowość do powtórnego rozdzielenia się — a stąd zupełną pod tym względem oświadczać obojętność, chce zupełnie ob. Piotrowski wszelkie podejrzania usunąć. Mówca nie widzi jednak środka tego trafnym, bo same wspomnienie o tym szczegółowym przedmiocie w sprawozdaniu tak ogólnem, może w podejrzliwych obudzić podejrzenie, iż obradujący chcieli tem oświadczeniem tem lepiej myśl swoją ukryć.

Obywatel Piotrowski w tem oświadczeniu widzi rękojmię dla obu korporacji.

Obywatel Krępowiecki widzi z tem oświadczeniem przesądzenie wszechwładztwa.

Obywatel Piotrowski widzi w tem konieczność i jeżeli istotnie obradujący żadnych silnych nie mają powodów przeciwko umieszczeniu tego oświadczenia w raporcie, żąda aby je przyjąć.

Obywatel Beniowski ponawia swoje zapytanie czynione reprezentantom Gromady, czy mają co przeciwko czytaniem przez niego projektowi.

Obywatel Krępowiecki odpowiadać nie może póki zdecydowanem nie będzie, czy sprawozdanie ma się ograniczyć na tych przedmiotach jakie dotychczas obejmuje lub ogarnąć i organizacją.

Obywatel Piotrowski ponawia swoje zapytanie, czy obradujący nie są przeciwni umieszczeniu w raporcie tego oświadczenia, iż dla nich wszystko jedno czy Ob. Żołnierze przeniosą się do Londynu lub w Portsmouth pozostaną.

[254] Wszyscy obradujący wotują przeciwko umieszczeniu w raporcie tego oświadczenia.

Następnie odbywa się wotowanie, czy w raportach ma być zarys przyszłej organizacji — postanowiono że nie.

Obywatel Krępowiecki motywuje swój głos przeciw dla trudności materialnych i dodaje, że to jest kwestia, która może być tylko przedmiotem narad samej Komisji nie zaś w połączeniu jej z reprezentantami Gromady.

Obywatel Dybowski zapytuje, czy sprawozdania podpisane być mają przez wszystkich obradujących jako wspólny wypadek ich narad.

Obywatel Piotrowski mniema, iż wszyscy podpisać je winni.

Obywatel Krępowiecki tak nie sądzi, albowiem w istocie raport Komisji obejmuje raczej przyszłość niż przeszłość pojęć Ogółu, jakkolwiek konkluzja jego jest, że zasady dwóch ciał niczym się nie różniły, sumiennie więc podpisywać go nie mogą reprezentanci Gromady.

Obywatel Dybowski widzi niepodobnem wspólne podpisywanie raportów, albowiem te, jak obywatel Dziewicki zapowiedział, różnić się nieco będą w konkluzji, trudno więc aby jeden i ten sam członek podpisywał dwa akta objawiające różne widzenie tej samej rzeczy. Poprzestać więc należy na odczytaniu obu.

Obywatel Piotrowski sądzi, iż przedmiot ten najłatwiej rozstrzygnąć będzie można, gdy oba raporta będą napisane.

^c Przekreślono: objaśnienie.

Obywatel Beniowski nie widzi potrzeby ani podpisywania, [255] ani nawet czytania raportu reprezentantów Gromady. Mówca do papierów i podpisów żadnej nie przywiązuje ważności, pozwoliliby wszystkie zniszczyć i na ustnej poprzestałby rozmowie, bo formalności te nie zapobiegają zgwałcenia, kto je zgwałcić zechce i dlatego w jego oczach nic wcale nie znaczą.

Obywatel Piotrowski wtenczas by się zgodził na podobne teorie, gdyby go przekonać potrafiono, że nic być nie może u ludzi świętego; póki jednak wierzy, że podpis dobrowolnie położony świętym jest dla tego co go kładzie, póty odstępować nie myśli od tych formalności.

Obywatel Krępowiecki mniema, że jeżeli raporta mają być aktem wychodzącym ze wspólnej obrady, wspólnie podpisać je potrzeba i można, motywując swój podpis wyrazami: „czytano na wspólnem posiedzeniu”, a tem samem podpis nie będzie zatwierdzał treści odczytanego pisma, lecz tylko świadczyć będzie, iż było czytaniem.

Obywatel Piotrowski powtarza, iż przedmiot ten najłatwiej zdecydować będzie można po przeczytaniu obu raportów; radzi więc odłożyć rzecz do dnia, w którym reprezentanci raport swój odczytają.

Obywatel Beniowski popiera ten wniosek.

Posiedzenie odłożono do dnia 21 bm. na godzinę 12 w tem samym mieszkaniu.

Sekretarz

A. N. Dybowski

Prezydent

Stanisław M. Mawicz

6. PROTOKÓŁ SZÓSTEGO POSIEDZENIA

Londyn 21. VI. 1837

Obywatel Dybowski odczytuje protokół ostatniego posiedzenia.

Obywatel Beniowski żądałby niektórych popraw, czując jednakże o ile czas jest drogi, woli go oszczędzić, aby się zająć dalszemi przedmiotami. Protokół więc przyjęty.

Obywatel Macewicz ponawia swoje żądanie, aby na dzisiejszym posiedzeniu rzecz skończyć — ponieważ raport Komisji przyjęty został, nie pozostaje jak przyjąć raport reprezentantów Gromady.

Obywatel Dybowski przypomina, iż poprzedni protokół nie jest jeszcze przyjęty z powodu poprawy żądanej przez ob. Piotrowskiego w drugim jego głosie. Poprawa dokonana zostaje i protokół przyjęty.

Obywatel Krępowiecki czyta zdanie sprawy reprezentantów Gromady które brzmi jak następuje:

„Do Gromady Grudziądz reprezentanci jej w Londynie. Obywatele!

[257] Powołani zostaliśmy przez Komisję Ogółu złożoną z Obywateli Stanisława Macewicza, Kornelego Piotrowskiego, Bartłomieja Beniowskiego i Aleksandra Dybowskiego, Sekretarza, aby wskazać najwłaściwszą drogą do rozporządzenia braterskim podatkiem na rzecz Obywateli w Portsmouth przez Ogół uchwalonym. Wskazaliśmy Radę Gospodarczą, jedyną władzę w Gromadzie, do której materialne interesa należą. Lecz wezwani, abyśmy dopomogli do złączenia ciał obu na politycznej drodze, przystąpiliśmy do dzieła w przekonaniu, że opuszczać porę łączenia sił ludowych byłoby grzeszyć przeciw mandatowi, który nam daliście.

Nie ma jedności działania, gdzie jest różnica w zasadach, naturalne przeto było zapytanie z naszej strony: jakich zasad jest Ogół. Komisarze wskazali nam źródła, z których kazali czerpać wyobrażenia o zasadach, których się trzyma Ogół.

Wicie Obywatele, że i dwóch ludzi nie zrozumie się z sobą, gdy mają ku sobie zobupolne niechęci, cóż dopiero mówić o ciałach. Kazaliśmy więc sobie utłumić wszelką mienawść i osobiste nieprzyjaźni ku osobom znajdującym się w Ogóle, ażebyśmy całego Ogółu w jednym gniewie, w jednym uprzedzeniu nie ogarnęli. Rozegraliśmy spokojnie zasady i zdało nam się, że te wyrażone językiem jakim przemawia Gromada mogłyby sprowadzić przekonanie, że Ogół i Gromada jedną wyznają wiarę polityczną.

1° Wierzy bowiem Gromada Grudziądz itd., jak w sprawozdaniu Komisji przedstawionem przez ob. Dybowskiego, aż do 12-go punktu inclusive, a potem:

Do was Obywatele należy osądzić, czy wyrażone przez komisarzy waszych punkta politycznej wiary są waszą wiarą, a jeśli Ogół uzna, iż wyrażenie tej wiary jego także jest wiarą, będzie to fundament, na których do jedności politycznego działania [258] zbliżyć się i połączyć możecie.

Wynurcie więc Obywatele wasze powątpiewania, sąd o dotychczasowem posunięciu dzieła przez komisarzy waszych. Oświadczenie czyśmy krzywo czy prosto wytknęli punkta waszego politycznego widzenia, czy położone obok nich punkta politycznego wyznania Ogółu mają tożsamo brzmienie, tę samą naturę co wasze, a wtenczas^d albo przetniecie wątek^e dalszego porozumienia się albo ku zbudowaniu kościoła pojednania i wy przyłożycie dłoń.

Myśmy działali jak nam sumienie, jak^f wasze i publiczne dobro nakazywało, wy pomiarkujecie czyśmy na dobrą drogę weszli, czy nam mandat do dalszego działania przedłużycie, czy kogo innego wyznaczycie, czy z waszego łona więcej nam ku pomocy przyszlecie.

Myśmy działali w tem rozumieniu, że trzeba było budować Kościół, wy obywatele powiecie czy materiał, który wam podają zda się na co, czy będzie trwałe, czy nie zagraża rozpadnięciem i czy macie nadzieję, że słońce, to samo słońce co waszą lepiankę oświeca, zahartuje kąt i wewnątrz nowego gmachu swoim napelni ogniem".

Pismo to jednomyślnie przyjętem zostało.

Obywatel Dybowski oświadcza, iż jedyną czynnością połączonych deputacji być powinno podpisanie protokółów i obu raportów.

Obywatel Dziewicki sądzi, iż posiedzenie odłożyć należy do dnia 23 bm., aby obie strony miały czas przygotować sprawozdania swoje, a reprezentanci Gminy zrobić kopię protokółów.

Wniosek przyjęty został.

Sekretarz

A. N. Dybowski

Prezes

Stanisław Macewicz

^d Przekreślono: dopiero.

^e Przekreślono: waszego.

^f Przekreślono: nam.

7. PROTOKÓŁ SIÓDMEGO POSIEDZENIA

Londyn 23.VI.1837

[259] Odczytana została kopia protokółów posiedzeń spisana dla Gminy Grudziądz i opatrzona podpisami wszystkich obradujących.

Odczytane zostały sprawozdania obu stron do swoich korporacji i opatrzone podpisami wszystkich obradujących⁴.

Ob. D y b o w s k i żądał wciągnięcia do protokołu mandatów przedstawianych na poprzednich posiedzeniach i tak przez Komisję, jak przez reprezentantów Gromady, na co się jednomyślnie zgodzono.

Mandat komisji Ogółu brzmi jak następuje: „Wypis z protokołu posiedzenia Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie d. 10 czerwca 1837. Decyzja wybierająca nową Komisję do rozporządzenia podatkiem braterskim w celu wspierania naszych w Portsmouth zapadła w sposób następujący: obywatele Macewicz, Beniowski i Piotrowski wybrani są na członków komisję składających. Tymże udziela się władza [260] nieograniczona rozporządzenia podatkiem na korzyść Polaków w Portsmouth, zgodnie z dobrem ogólnem sprawy naszej.

Londyn 16 czerwca (podpisano) Ignacy Dąbrowski”.

Mandat obywatela Dziewickiego brzmi:

„Działo się w Portsmouth

D. 9. M. Lutego 1837 R.

Kto chce pracować nad szczęściem
ludzkości nie powinien spocząć aż
w grobie.

Biada wam jeżeli zapomnicie, że
owoce ziemi do wszystkich należą, zie-
mia zaś do nilkogo.

St. Just

J. J. Rousseau

LUD POLSKI

N. 72

Gromada Grudziądz

Komisja Przygotowawcza

W dopełnieniu postanowienia Gromady z d. 7 bm. i r. obierającego ob. Seweryna Dziewickiego, swego członka, na posłannika swego do Londynu, w celu działania z tego stanowiska na rzecz polskiego ludu.

Komisja postanowiła i stanowi:

Dać pomienionemu ob. Sewerynowi Dziewickiemu niniejsze od siebie upoważnienie, do urzędowego znoszenia się tak z nią i Gromadą jak też z osobami i ciałami poza obrębem Gromady znajdującymi się do służenia tym sposobem za pośrednika pomiędzy Gromadą a emigracją i do działania w imieniu komisji na tej drodze ku pożytkowi zasad i Ludu Polskiego w ogólności, a w szczególności wyobrażających w emigracji tenże Lud Polski Gromad — i takowe wydaje.

⁴ Znaleźć można czterostronicowy oryginał sprawozdania przygotowany dla Ogółu Londyńskiego i opatrzony własnoręcznymi podpisami obecnych na posiedzeniach w Papierach Ogółu (II), Bibl. Polska w Paryżu, rkps 420 (592, t. VIII, 3). Poza paroma nieważnymi odmiankami jest on identyczny z treścią podaną wyżej.

Działo się na posiedzeniu Komisji Przygotowawczej d. 9 Lutego 1837.

Członkowie Komisji
 (podpisano) Adam Baczyński
 Szymon Kopczyński
 Wiktor Ambroziewicz
 P. Piętkowski
 Franciszek Gąsiewski
 Andrzej Ciomoczek

Przewodniczący w Komisji
 (podpisano) Tadeusz Krępowiecki
 Członkowie Komisji
 (podpisano) Buchowski
 Jan Świdziński
 F. Wolski
 A. Korzycki
 Sekretarz Komisji F. Tekleński
 (podpisano) Stan. Worcell
 Lelejewski Andrzej”

[261] Odczytano protokół z przeszłego posiedzenia i takowy przyjęty został.

Obywatel Krępowiecki złożył 3 pisma Gromady Grudziądz, pierwsze pod N. 55, drugie pod N. 68, trzecie pod N. 89 do niego jako reprezentanta Gromady⁵.

Odczytano niniejszy protokół. Takowy przyjętym został.

Członkowie Komisji
 Bartłomiej Beniowski
 Korneli Piotrowski
 Sekretarz Komisji
 A. N. Dybowski

Prezes Komisji
 Stanisław Macewicz

Reprezentanci Gromady Grudziądz
 Tadeusz Krempowiecki [s] Seweryn Dziewicki

⁵ Najprawdopodobniej zaginęły.